

niebo całe usrane aniołami
okna zroszone deszczem
telefon nie dzwoni, a za oknami
nie do końca umoczeni jeszcze
widelec co rano szczerzy swe zęby
dzwonią zębami jego koledzy
telefon nie dzwoni, a za oknami
nie do końca obudzeni jeszcze

i znów nowy dzień
a ja stoję pod parasolem, moknę
i znów nowy dzień
nie straszne mi kwaśne deszcze, słodkie
i znów nowy dzień
a ja stoję pod parasolem, moknę
i znów nowy dzień
nie straszne mi kwaśne deszcze, słodkie

wskazówki zegara, elementy
w maszynie codzienności dnia
anioł czy diabeł jest tu kierownikiem
to wykrzywia co się da
pięta piętnaście i kalendarze
a w sercu ciężar poranka dnia
i nucę w radio piosenkę krzywo
by wyprostować co się da

i znów nowy dzień
a ja stoję pod parasolem, moknę
i znów nowy dzień
nie straszne mi kwaśne deszcze, słodkie
i znów nowy dzień
a ja stoję pod parasolem, moknę
i znów nowy dzień
nie straszne mi kwaśne deszcze, słodkie

autobus odjechał nie z tego przystanku
halo, halo, halo, halo
autobus odjechał nie z tego przystanku
halo, halo, halo, halo
autobus odjechał nie z tego przystanku
halo, halo, halo, halo
autobus odjechał nie z tego przystanku
halo, halo, halo, halo
autobus odjechał nie z tego przystanku
halo, halo, halo, halo
autobus odjechał nie z tego przystanku
halo, halo, halo, halo